



NOWA GAZETA PODLASKA

ROK 3.

SIEDLCE, 30 LIPCA 1933 R.

№ 31 (85)

Redakcja i Administracja: Siedlce, Piłsudskiego 6.
Konto P. K. O. № 60.200. — Telefon Nr. 3.

Administracja czynna z wyjątkiem niedziel i świąt
od 12—14 codz. Wtorki, piątki 12—15.
Redaktor przyjmuje wtorki i piątki od 12—13.

EUROPA JEST W NIEBEZPIECZEŃSTWIE

Co sądzi Sir Austin Chamberlain?

Korespondencja własna.

London, w lipcu 1933 r.

Rewizja traktatów stanowi od chwili parafowania paktu czterech przedmiot głównych zainteresowań w polityce światowej. W miarę niepowodzenia światowej konferencji gospodarczej, kwestja ta będzie się stawała z każdym dniem aktualniejszą.

Tendencje obecnego premiera angielskiego skłaniają się coraz wyraźniej w kierunku rewizjonistycznym. Jakkolwiek w chwili obecnej kwestji tej oficjalnie jeszcze nie wysunięto, to jednak z informacyj, przesiekających z londyńskich kół rządowych do opinii publicznej, wynika zupełnie wyraźnie, że zamysły takie istnieją.

Zwraca na nie uwagę również zamieszczona w jednym z ostatnich numerów „Journal de Geneve” wiadomość o mowie, wygłoszonej rzekomo przez Sir Simona na bankiecie pożegnalnym, wydanym na jego cześć przed wyjazdem na urlop, z którego, jak twierdzą wtajemniczeni, minister już nie wróci na swe stanowisko. W mowie tej miał Sir Simon wypowiedzieć się zupełnie wyraźnie za rewizję traktatów, — wymieniając przytem Polskę i Czechosłowację, które miałyby pójść na pierwszy ogień.

Być może, że informacje „Journal de Geneve” są zwykłym balonem próbnym. Że jednak tendencje rewizjonistyczne są w obecnym gabinecie angielskim dość żywe, wskazuje na to szereg informacji, zaczerpniętych z zakulis umierającej na niedowład mózgowy światowej konferencji gospodarczej. Według tych informacji, Mac Donald rozczarowany niepowodzeniem konferencji, za którą opinia czyni go osobiście odpowiedzialnym, zamierza odegrać się na terenie polityki międzynarodowej i wysunąć przy najbliższej okazji kwestję rewizji traktatów w ramach paktu czterech mocarstw. Jak twierdzą dobrze poinformowani, postawiony ostatnio przez kilku posłów w Izbie Gmin wniosek o rewizję traktatu, zawartego w Trianon był inspirowany przez otoczenie Mac Donalda i miał posłużyć jako balon próbnym dla stwierdzenia, jak na projekt ten zareaguje opinia Anglii i świata.

Zamysły rewizjonistyczne Mac Donalda napotyka jednak na opór opozycji. Szczególnie ostro występuje przeciwko rewizjonizmowi były minister spraw zagranicznych Austin Chamberlain, który ostatnio wypowiedział szereg niezmiernie ciekawych uwag na ten temat.

Oto jego opinja: Słowo „rewizja” jest niebezpieczne. Nie powinno ono pojawić się w ustach dyplomaty, czy w polityce, bez dokładnego określenia granic, w jakich znaleźć ma swe zastosowanie. Historia powojenna Anglii jest wypełniona rewizją traktatów. Przeprowadzaliśmy ją stale. Ustaliliśmy pewne pojęcia i poddaliśmy je nowej rewizji. Do czego to doprowadziło? Czy jakkolwiek ustępstwo z naszej strony na rzecz Niemiec zachowało swą moc zobowiązującą przynajmniej tak długo, jak długo trwało dane postanowienie traktatu, zastąpione nowym ustępstwem? A czy którekolwiek z ustępstw naszych przyczyniło się do uspokojenia umysłów w Niemczech i wzmocnienia tendencji pokojowych, co przecież było celem każdego ustępstwa?

Dzisiejszy stan rzeczy w Niemczech wyklucza wogóle wszelką myśl o rewizji traktatów. Do tego zagadnienia należy przystępować z głębokim zastanowieniem.

Musimy najpierw zdać sobie dokładnie sprawę do czego dążymy, w jakim celu i na czyją korzyść mamy się zgodzić na nowe ustępstwa. Czem są Niemcy dzisiejsze? Siedliskiem najgorszego, pruskiego imperjalizmu, spotęgowanego niesłychanym barbarzyństwem i nienawiścią rasową. Czy z takimi Niemcami możemy mówić o rewizji traktatów?

Kraj nasz posiada wysokie poczucie odpowiedzialności dziejowej, tradycje nasze mają swój walor dla nas samych w Europie i na całym świecie. *Europa jest w niebezpieczeństwie*, wywołanem agresywnością dzisiejszych Niemiec.

Mając takie Niemcy przed sobą, Europa nie może sobie pozwolić na stosowanie zasady równości proklamowanej ongiś przez Mac Donalda. Zanim przyznamy Niemcom jakiegokolwiek uprawnienie musimy mieć gwarancję szczerzej pokojowej polityki Niemiec.

Gdy Niemcy przestaną stanowić na zewnątrz i na wewnątrz niebezpieczeństwo dla pokoju świata, wówczas dopiero będzie można mówić o zastosowaniu zasady równouprawnienia. Niemcy muszą się nauczyć nie tylko same żyć w pokoju, ale przestać być groźbą dla pokoju innych narodów.

(a. c.)

U nas — i u nich.

A propos prześladowań młodzieży polskiej na Litwie.

Doniosły depeze, że w tych dniach w Litwie Kowieńskiej, w Poniewierzu, policja litewska aresztowała dziś uczniów miejscowego gimnazjum: Adama Zygmunowicza i Stanisława Brzezinkę pod zarzutem zdrady stanu i uprawiania „antylietewskiej propagandy wśród młodzieży szkolnej”.

Wina oskarżonych polegała na tem, że zorganizowali oni wśród kolegów polaków kółko literackie, na którego zebraniach odczytywali dzieła Adama Mickiewicza i naszych wieszczów polskich. Oba tak groźnych przestępców aresztowano i przywieziono do Kowla, gdzie staną przed sądem.

Prześladowanie litewskie młodzieży polskiej, zamykanie polskich szkół, zakaz otwierania nowych — to są sprawy w Litwie codzienne nieomal.

A jednak u nas, w Polsce, są szkoły litewskie, jest młodzież litewska. I nie zamyka się szkół, nie prześladowuje młodzieży. Tu ani jeden polak, wykładający w szkołach litewskich nie uprawia nigdy polityki, nie stara się gwałtem polonizować litwinów.

Kuratorjum wileńskie nie przeszkadza rozwojowi szkolnictwa litewskiego, a jeżeli są zamykane niektóre szkoły ludowe, to jedynie dla braku uczniów, albo sił nauczycielskich.

Niema też i nigdy nie było tu żadnych prześladowań młodzieży litewskiej, ani za kółka literackie, czy historyczne, ani za organizacje społeczne i sportowe. A są przecież w Polsce dwa gimnazja: w Wilnie jedno i drugie w Święcianiach. Przeciwnie nawet liberalizm ze strony polskiej jest ogromny.

Parę lat temu byliśmy świadkami jak w gimnazjum litewskim w Święcianiach obchodzono rocznicę 500 lecia ks. Witolda. Skauci litewscy — uczniowie gimnazjum składali przysięgę w języku litewskim przed portretem Witolda na wierność Litwie i litewskim ideałom narodowym.

Wypowiadano płomienne nacionalistyczne mowy litewskie, „žadano” praw i swobód, których nikt nie ogranicza. Wszystko to pod okiem władz polskich. W gimnazjach litewskich obok lojalizmu względem państwa polskiego, którego zupełnie brak, wiele możnaby mówić na temat silnie przerosłego i rozbijałego nacionalizmu i szowinizmu, a nawet nienawiści do „polskiego zaborcy”, jak się w tych szkołach mówi, skierowując oczy tej młodzieży stale na Kowno!

I nikt jednak nie mówi o zdradzie stanu! Nikt! Wszystko jest w porządku.

My obowiązani jesteśmy „po tej stronie kordonu” (o granicy nigdy się nie mówi), do daleko idącej tolerancji, ale za to naszą młodzież polską za czytanie dzieł Mickiewicza stawia się w stan oskarżenia o zdradę stanu!

Czy składania przysięg przez polskich obywateli przed portretem Witolda na wierność Litwie nie należałoby także podciągnąć pod najwrażniejszą zdradę stanu?

A w dziejach szkolnictwa litewskiego w Polsce zanotowano i takie skandale jak wieszanie Orła Białego na szubienicy. Tak. Zdarzyło się to w jednej ze szkół powszechnych litewskich na wileńszczyźnie.

A z takich skandalicznych wybryków antypaństwowych Kowno cieszy się i bije brawa, oklaskuje „ciemniejszą młodzież” i pokazuje co potrafi, stawiając przed sądy Zygmunowiczów i Brzezinków.

Na podobne łajdactwa należałoby nareszcie odpowiednio przemówić językiem zrozumiałym.

Należałoby zbadać wreszcie tajniki życia szkół i gimnazjów litewskich u nas.

Tylko zaborcza i ciemniejsza Moskwa tak na tych ziemiach postępowała, z prześladowania polskiego dziecka czyniąc system wynaradawiania. Litwini sami tego doznawali, lecz im to niewiele zaszkodziło. Tak się tym przejęli, że sami, nie pomnąc niczego z przeszłości, stosują system ten w całości. Sybiru tylko nie mają!

J. M-ski.

Hitler w opałach

Ideologja i życie. Ewolucja hitleryzmu.
Konkurencja państw. Opozycja w partji.
Hitler ma rację.

Korespondencja własna. Berlin, w lipcu 1933 r.

Kiedy „rewolucja narodowa” była dopiero w stadium organizowania się, jej twórcy na tysiącach wiecach i w ulotkach propagandowych obiecywali zrewoltowanym masom „nacionalizację” życia gospodarczego i śmierć „kapitalizmowi żydowskiemu”. Zaledwie kilka miesięcy upłynęło od daty objęcia władzy przez narodowych socjalistów, a już wódz ich i Kanclerz Rzeszy w jednej osobie odżegnyuje się od tendencji „socjalistycznych”, twierdząc, że „druga rewolucja socjalna byłaby największym niebezpieczeństwem Niemiec”.

Rewolucja, jako pewien konieczny etap na drodze do władzy, została całkowicie zakończona, rozpoczyna się obecnie ewolucja hitleryzmu w kierunku... „kapitalizmu aryjskiego”. Ten nawrót do wstrętnej i upokarzającej ducha niemieckiego przeszłości, podyktowany został wzrastającymi trudnościami gospodarczymi, z którymi nowy regime uporać się nie umie, czy nie może. Bezrobocie, największy kamień obrazy powojennego życia niemieckiego, przybiera na sile, nastrojając niezadowolone mas przeciwko Hitlerowi.

Spowodowane ono jest kurczeniem się zagranicznych rynków zbytu, na których panuje ożywiona agitacja żydowskich kół politycznych, ostrzem wymierzona przeciw Niemcom, oraz usilną działalnością gospodarczą na tych rynkach Francji, Anglii i Czechosłowacji — państw wybitnie przemysłowo — eksportowych, których ustabilizowana sytuacja wewnętrzna kształtuje się i nadal pomyślnie, co wpływa na pomyślność operacji rynkowych.

Ta całkiem przypadkowo zorganizowana konkurencja na rynkach zagranicznych, stwarza na gruncie niemieckim sytuację bez wyjścia i psychologicznie nastroja opozycyjnie masy niemieckie. W ten całkiem nieprzewidziany sposób demagogja przedrewolucyjna narodowego socjalizmu niemieckiego mści się obecnie na hitleryzmie, w jego najtrudniejszym okresie, utrwalania regimu. Niezależnie od kłopotów eksportowych, mających wpływ na sytuację przemysłową, w łonie partji wynikły różnice niezadowolenia natury taktyczno — ideologicznej, najgroźniejsze z punktu widzenia każdej władzy.

Stara gwardja hitlerowska, o przeszłości wybitnie „marksistowskiej” pragnie urzeczywistnienia ideałów swojej młodości — rewolucji socjalnej. Ta „druga rewolucja”, jak powyżej zaznaczyliśmy, spotkała się ze zdecydowanym sprzeciwem Hitlera i jego najbliższego otoczenia, którzy prawdopodobnie ze względów taktycznych (ucieczka kapitałów „żydowskich”, bezrobocie, trudności eksportowe, zobowiązania dłużnicze — prywatne i t. d. (pragną kokietować koła gospodarcze) bez różnicy rasy krajowe i zagraniczne, swoim wysokim liberalizmem ekonomicznym.

Ma to być prawdopodobnie okresem porolucyjnej „pieriedyszki”, po którym ze zdwojoną

siłą odświeżony już hitleryzm ruszyłby na Okopy Św. Trójcy — kapitalizmu niemieckiego. Hitler, dla którego kwestja wielkich pożyczek zagranicznych, jest obecnie alfą i omegą jego dalszego powodzenia, gotów jest chociażby połowę swych współtowarzyszy partyjnych pozasadzać do obozów koncentracyjnych. Dyktatorskie zapędy Hitlera umotywowane są wrzeniem tych elementów komunistycznych, które po przewrocie masowo wstępowały do partji narodowo-socjalistycznej na wyraźny rozkaz z Kremla, z tendencją do wywoływania rozłamów.

Podwójna gra Hitlera i z kapitałem i z opozycją w partji, może mu przyczynić bardzo dużo strat i kłopotów o charakterze politycznym, jeżeli obręcz dyscypliny partyjnej zawiedzie. Może się wówczas okazać, jak niebezpieczni są nawet najbliżsi przyjaciele polityczni, w obliczu niezadowolonych mas, którym w imię popularności należy schlebiać. Nawet, gdyby nie miały one racji. Obiektywnie sądząc Hitler ją posiada. Czas zresztą pokaże, czy taktyka jego jest szczęśliwą dla obozu przezeń reprezentowanego, czy fatalną.

Obserwator

Hetmani

W 300-lecie śmierci hetmana Lwa Sapiehy

(C.P.C.) Marsowe skupione oblicza, oblicza wodzów, a zarazem uczonych, statystów... Jakaś niesamowita powaga bije z tych postaci: dumna wyniosłość panów.

Hetmani...

Na tę godność powoływani byli najdostojniejsi, najmędrsi, najmożniejsi. Nazywano z nich niektórych królikami: Wiśniowieckiego Jeremę — królikiem Rusi aż hen za Zaporozie.

Nazywano ich wielkimi wodzami — jak Czarneckiego — i słusznie, byli bowiem nimi. A z hetmaństwem piastowali nieraz godności kanclerskie. Mieczem i rozumem rozstrzygali zawile sprawy wewnętrzne państwa. Męstwem, żelazną wolą, nieustraszoną odwagą i rozumem wygrywali boje i wielkie wojny. Nad całością interesów Najjaśniejszej Rzplitej Polskiej czuwali bacznie, przydając Jej blasku, chwały i potęgi.

Był ich liczny poczet poprzez ciąg wieków blasku Niepodległej. A i wtedy, gdy u szczytu swego rozwoju stała, jako przedmurze chrześcijaństwa, jak i wtedy, gdy się już chylić zaczęła ku upadkowi.

Któż nie pamięta z dziejów naszych wielkiego wodza Stefana Czarneckiego, wojewody i hetmana walk z Kozaczyną, Szwedami, Siedmiogrodzianami? Zborów, Beresteczko, Braclaw, Lublin, Gdańsk, Częstochowa, Warka, Gniezno, Warszawa, Chojnice, Działdów — a potem Danja, a potem znów Ukraina... Wszędzie hetmani, wszędzie niósł zwycięskie szczyki polskie. Nietyle mąż stanu, ile wojownik własnymi zasługami rycerskimi wysokich się dostojenstw zasłużywszy, przy władzy Królewskiej zawsze stał twardo, wicherzycielstwu szlacheckiemu nigdy niesprzyjający.

A Zamojski Jan? Kanclerz, Hetman Wielki Koronny, pan na Zamościu, człowiek wysokiej nauki, wsławiony dziełem „De senata Romano”... Propagator wolności szlacheckiej do ostatecznych granic, przewodca teje szlachty, przyjaciel Bato-rego, był najwiękzym mężem stanu i statystą. Przez całe swoje życie niezamordowanie dla Ojczyzny pracował, cenil tylko zasługi, hufce własnym sumptem do bojów stawił, bronil kraju od Turków i Tatarów, nauki wspierał, w Zamościu Akademię ufundował, a do niepospolitych

mówców przytem należał. Była to postać wyjątkowa, jakie dzieje nasze wydały. A za nim idzie wielu innych Zamojskich, którzy na najwyższych stanowiskach dobrze się Ojczyźnie zasłużyli.

Świetlana, obok tych dwu, jest postać hetmana i kanclerza Żółkiewskiego Stanisława, pana na Turynce i Żółkwi. Mąż wielkiej nauki nieraz używany był przez Zamojskiego do wykonania najtrudniejszych zleceń wojennych. Wierny królom, oddany Zamojskiemu, szedł zawsze z nim ręką w rękę, walczył z Kozakami, których sobie sprawiedliwością jednak pozyskał. Bił się na Multanach i Wołoszy i ze Szwedami walczył. Nad Moskwą świetnie odnosił zwycięstwa. Zręczny polityk doprowadził do tego, że bojarowie moskiewscy carską koronę królewiczowi Władysławowi oddali.

Żywota dokonał jako bohater. Legł na placu boju w walkach z pohańcami na rubieży Polski.

Trzysta lat mija w roku bieżącym od śmierci znakomitego Lwa Sapiehy, również, jak poprzednicy, wielkiego męża stanu, wojewody, i hetmana wielkiego litewskiego, pana na Skomtach. On to zajął się sądownictwem na Litwie, na wzór Korony je uporządkował, a z pomocą najświetlejszych mężów stanu Statut Litewski zebrał i własnym go sumptem wydał. Za zwycięskie walki ze Szwedami wielką buławę litewską otrzymał. Uporządkował pod względem prawnym Inflanty. Doradcą był Władysława IV.

Polityk bystrego oka i niepospolitego rozumu, wzorowy senator i prawodawca, wojownik i pracownik niestrudzony, zmarł 1633 r.

Z rodu Sapiehów niejedyn potem jeszcze wyrósł hetman, wojewoda, kanclerz, dostojnik Kościoła, uczony. I po dzień dzisiejszy Sapiehowie przewijają się przez karty historii naszego narodu.

Piękno ziemi naszej

na wystawie turystyczno — krajoznawczej.

Okno i serce się radują!

Ile piękna, jaka różnorodność strojów i wido-ków, jakie wspaniałe pomniki przeszłości, ile potęgi i siły w dziełach chwili obecnej.

Kilkaset zdjęć fotograficznych, przeważnie ze zbiorów państwowych i kilkadziesiąt studjów artystycznych polskich składają się na obraz naszych ziem.

Całość podzielona na województwa unao-cznia odmienny charakter każdego z nich.

Zaczynamy od Śląska: drewniane, prastare kościołki z Łągiewnik i Galasowic, charakterystyczne i dla całego Podkarpacia, tu dymem owiane huty, znów piękno górskiego krajobrazu i kominami w niebo strzelające centra ciężkiego przemysłu. Nad fotosami zaś króluje obraz marlarza Śląska — „Bystra” Fałata — syna.

Poznańskie ta najmniej w wojnach dawnych i ostatnich zniszczona dzielnica, reprezentuje magnackie rezydencje, stare kościoły i klasztory i najstarsze polskie zabytki, więc wieża Kruszwicy, zamek Mogilna, Strzelno, Gołuchów, Trzemięszno. Piękno poznańskiego odzwierciedlają Rupniewski, Rychtarski, Krzyżanowska, Stankiewiczówna.

Rupniewskiego i Krzyżanowską spotykamy również na Pomorzu. On wyczarowuje piękno Bydgoszczy („Wenecja bydgoska”), ona uchwyciła cudownie ton i ruch fal morskich, biegnących z przypływem ku brzegowi.

Fotografie z pomorskiego to pieśń na cześć nadbałtyckiego gotyku (kościół Torunia, Grudziądza, Chełmna, Kartuzów). Dziwnie swojsko

i przytulnie wyglądają drewniane domki z rynku w Rakoniewiczach, jakże podobne do domków z Łobzowa, rysowanych przed 75 laty przez Matejkę. Fotosy z Gdyni cieszą i budzą dumę tem, co w tak krótkim czasie powstało z niczego.

Warszawę obsiadły wieńcem zamki i rezydencje magnackie i królewskie. Jest więc Wilanów i Czerniaków, Nieborów i Czerwińsk, Ciecchanów i Przasnysz. Płock patrzy dumnie z wysokiej skały w wiślany nurt.

Rutkowski, Malicki i Kopczyński malują czary krajobrazu mazowieckiego i kujawskiego.

Dawna rezydencja Branickich, dziś gmach województwa w Białymstoku — to już kresy.

Dalej ciche jezioro Wigry z klasztorem na wyspie i mateczniki Białowiejskiej puszczy.

Nieporównany czar Wilna i jego na pagórkach rozsianych prześlicznych kościołów odtwarzają zdjęcia i obrazy malarzy wileńskich Treflania, Rouby, Jamonta.

Dalej wody Polesia, bujne ziemie i charakterystyczne miasteczka Wołynia, jary i groźne zamki (Trembowla, Okopy św. Trójcy) Podola, przedziwna krasa wschodnich Karpat, cenne zabytki Lwowa i Krakowa i ich okolice. Tatry, a potem kieleckie, lubelskie i zadymiona Łódź przy strojnym Łowiczu.

Wszędzie trochę obrazów, więc Dobrowolskiego widoki Lwowskie, Malczewskiego — syna, Zakopane, Borucińskiego — tryptyk typów kresowych, Stryjeńskiej — stroje ludowe z całej Polski.

Z fotografii, ze zbiorów prywatnych, wyróżniają się zdjęcia Sunderlanda, Bulhaka, Wojciechowskiego i Zyberk-Platera.

Oto czarowne piękno ziemi polskiej umiejętnie pokazane na wystawie turystyczno-krajoznawczej w Warszawie.

Siedlce i sztuka

W dn. 23 b. m. wystąpił w Teatrze Letnim w Siedlcach zespół „Reduty” w sztuce Pirandella „Żywa maska”.

Koloryt tej sztuki niezbyt harmonizuje z wesołym nastrojem wakacyjnym, kiedy każdy obywatel myśli o słońcu, wodzie i zielonej trawce, gdyż osnową jej są tragiczne przeżycia warjata, odzyskującego świadomość. To też magistrat siedlecki w żywej trosce o swych obywateli, aby zbyt nie zostali przejęci ponurym tragizmem sytuacji na scenie, jako przeciwwagę im, pozwolił urządzić tuż, że się tak wyrażę, pod nosem sceny, zabawę w tymże parku.

Ze sceny padają gorzkie i tragiczne słowa, błyska nóż i pada trup — widzowie z emocji dostają „gęsiej skórki” — a tu z za ściany dolatuje w tejże chwili skoczna melodia „polki w szafliku” czy innych wywijasów. Wyobrażam sobie, jak nadzwyczajnie wszyscy widzowie byli zachwyceni współczesnością owych dwóch asynchronicznych zjawisk i jak bardzo są wdzięczni P. T. Magistratowi Siedleckiemu za czułą troskę o ich wrażliwość.

Magistratowi życzymy na przyszłość dalszych sukcesów w tym kierunku a zespołowi „Reduty”, w szczególności p. Junoszy Stępowskiemu, tą drogą przesyłamy wyrazy współczucia.

PIECZĄTKI KAUCZUKOWE I MOSIĘŻ.

NE WYKONUJE SOLIDNIE I TANIO

PODLASKA DRUKARNIA UDZIAŁOWA

Sp. z o. o.

SIEDLCE, KILIŃSKIEGO 25, TEL. 150

Przebieg polityczno-gospodarczy

— W wielkiej polityce międzynarodowej, rozpoczynają się ferie wakacyjne. Politycy, dla których uprzedni okres gorączkowej pracy przyniósł korzyści, albo zawody — pragną w ciszy większych uzdrowisk przygotować plany przyszłych kampanii, których rezultaty będą oglądać w... lipcu roku przyszłego...

Jednak nawet w tym przedwakacyjnym momencie, „ciszy i pokoju” powszechnego, ostatnie akordy wielkich spraw i wielkich interesów, odzwierciedlają się silnie i budzą refleksje.

Z obowiązku publicystycznego notujemy je, by zorientować opinię polską, w sprawach, których wpływ odczuwamy nieraz bezpośrednio...

— Pakt czterech, jako wyraz mocnego stanowiska na kontynencie europejskim, został ostatecznie podpisany, co prawda nie w tak uroczystej formie, jak to sądzono początkowo w Rzymie, jednak dostatecznie poważnie, by stał się groźnym memento, zwłaszcza dla państw, nie biorących bezpośredniego w nim udziału.

Spółka czterech olbrzymów europejskich, reprezentujących łącznie bezmała 200 milionów ludzi, jest żywym wskrzeszeniem historycznego „świętego przymierza” Niemiec, Rosji, i Austrii z pierwszej połowy wieku ubiegłego, które w ówczesnej konstelacji europejskiej, było gwiazdozbiorem, regulującym dostatecznie dowolnie całością europejską ku, przedewszystkiem, własnemu zadowoleniu i interesom.

Że współczesne „święte przymierze” rozszerzone do „paktu czterech” nie będzie się kłóciło w wyborze dróg i środków i... pożądań, tego wymownym dowodem, głosi kierowników rządów, biorących udział „w wielkim oszustwie”: Mac Donalda, Mussoliniego, Deladiera i von Neuratha. Wspólny mianownik wszystkich enuncjacji tych wybitnych czterech mężów stanu sprowadza się do formułki: wszystko zmieniać! Traktaty, granice, zobowiązania, długi, protokoły, stosunek sił. Wszystko.

Ta zapowiadana nazbyt często, aby się nie miała stać rzeczywistością polityka zmian, jest z jednej strony ciężkim oskarżeniem rzuconym pod własnym adresem, przez wybitnych polityków „czwórki”, stawiającym ich dobrą wolę pod chwajnym znakiem zapytania, z drugiej zaś pozwala ewentualnym „ofiaram” przyjąć pozycję możliwie obronną i przygotować się nawet na najgorsze.

Ruchliwość dyplomacji Mussoliniego idzie dalej: pragnie on stworzyć w Europie środkowej bazę wpływów italskich, rozpościerając się od Alp, Karpat i Dniestru, po krańce południowych mórz. Śni mu się i „Mare nostrum” (Aluzja do Adrjatyku i Morza Śródziemnego) i „Imperjum Romanum”.

— Via Wiedeń, podana została do Berlina i nie sprawdzona jeszcze autorytatywnie wiadomość o zawarciu przymierza obronnego polsko-sowieckiego. Celem jego, według wersji berlińskiej jest sprowadzenie stosunków polsko-sowieckich do stanowiska ściślejszej i planowej koordynacji militarnej dwu państw, włącznie do okazywania sobie wojskowej i materialnej pomocy, a zagrożonych jednocześnie i przez Niemcy Hitlera i przez pakt czterech.

Właściwie, gdyby ta wiadomość została potwierdzona przez kogo należy, sojusz ten byłby konsekwentnym uzupełnieniem, zarysowywanego się coraz wyraźniej Bloku Wschodniego, dla którego sojusz ten byłby falochronem, umożliwiającym dalszemu wschodowi przeprowadzanie polityki pacyfikacji wewnętrznej i umacniania się na zewnątrz. Polska, za poparcie udzielone jej przez

cały bliski wschód, przyczyniłaby się najwydatniej do jego konsolidacji i postępu.

Coraz wyraźniej i konsekwentniej zbacza nasza polityka na wschód, szykując się tym sposobem bezsprzecznie do nowych sukcesów w polityce międzynarodowej.

— Awantura, jakiej widownią był ostatni kongres francuskiej partii socjalistycznej, nie miała sobie równej poprzez ostatnie 33 lata, w żadnej z tak wielkich i poważnych organizacji politycznych europejskich. Zapoczątkował ją poseł z prawego skrzydła tej partii Renaudel, dla którego obecna polityka francuskiego i międzynarodowego socjalizmu była polityką strusia, chowającego głowę w piasek w obliczu niebezpieczeństwa.

Renaudel i jego przeważająca w składzie reprezentacji parlamentarnej grupa przyjaciół politycznych, łączy w sobie syntetycznie z harmonizowaną mentalność realistycznego socjalisty z patosem francuskiego nacjonalisty. Ta szczególnego rodzaju francuska odskocznia niemieckiego narodowego socjalizmu, nie przypomina w niczym prototypu, nawet w jego krwiożerczym samoubóstwianiu.

Dokonał on jednak bezprzecznie we Francji to, co w Niemczech kanclerz III. Rzeszy — Hitler, mianowicie „zadusił marksizm”.

Obecnie francuska partja socjali: tyczna przedstawia sobą raczej okruchy minionej świetności, których prawdopodobnie na dłuższy nawet okres, nic i nikt nie odrestauruje. Mit o wielkości socjalizmu we Francji należy z dniem dzisiejszym nieodwołalnie do historii. W tej chwili we Francji na gruzach jego powstało dwie partje, wzajem się zażarcie zwalczające: narodowi socjaliści Renaudela i komunizujący miljonerzy Blum i Faure.

— W miarę trwania konferencji londyńskiej, budzą się coraz poważniejsze wątpliwości, czy wyda ona rezultaty konkretne.

Natomiast delegacja polska wysłana do Lon-

dynu, nie zmarnowała tam czasu i nie opuściła stolicy Anglii z pustymi rękoma.

Ważne jest dla nas, że delegacja polska odniosła sukces na polu, nie związanym bezpośrednio z pracami oświatowej konferencji gospodarczej.

Przewodniczący delegacji polskiej, wiceminister Adam Koc, podpisał umowę z grupą kapitałistów angielskich o pożyczkę na cel elektryfikacji warszawskiego węzła kolejowego. Pożyczka ta wynosi 60 milionów złotych. Druga pożyczka w wysokości na 25 milionów złotych na uruchomienie elektrowni okręgu warszawskiego ma być sfinalizowana niebawem.

Pożyczki te, zawarte na rynku londyńskim, ostrożnym i w stosunku do Polski niezbyt przychylnie usposobionym, mają znaczenie symptomatyczne.

Są to pierwsze pożyczki, zawarte w okresie kryzysowym. Świadczą one że zarówno polska polityka gospodarcza, jak i międzynarodowa budzi zaufanie w świecie finansjery międzynarodowej.

Jak wiadomo, jednym z głównych źródeł kryzysu światowego, jest zanik zaufania w stosunkach międzynarodowych. Polska na swoim odcinku osiągnęła już to, czego nie są w możności osiągnąć najpotężniejsze państwa w stosunkach wzajemnych i odbudowała zaufanie. Na tem polega znaczenie symptomatyczne pożyczek, zawartych na rynku londyńskim. Polska prasa opozycyjna usiłuje jak zwykle, fakt ten zbagatelizować. W tytułach do depeesz, donoszących o fakcie podpisania pożyczki, dzienniki opozycyjne zaznaczyły, że Polska otrzymuje tylko 60 milionów zł.

Szkoda, że prasa opozycyjna nie poinformowała swoich czytelników kto mianowicie, jakie państwo uzyskało pożyczkę większą.

Chodzi o to, że pożyczkę na rynku londyńskim uzyskała „tylko” Polska.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Upadek magazynów uniwersalnych w Niemczech

Berlin (C. P. C.) Bojkot magazynów uniwersalnych w Niemczech daje wyniki pożądane.

Większość z pośród nich ma duże trudności finansowe. Zwłaszcza w ciężkim położeniu znajduje się wszechświatowej sławy firma Tietz, do której należą największe magazyny uniwersalne w Berlinie i w innych miastach niemieckich. Firma ta przystąpiła do rokowań z bankami, w sprawie otrzymania nowych kredytów.

Berliński magistrat nakazał kupcom żydowskim, zlikwidować w najkrótszym czasie swoje sklepy na rynkach miejskich.

Zmarł sobowtór Paganiniego

Funchal (C. P. C.) Na Maderze zmarł niedawno sobowtór Paganiniego, sławnego skrzypka włoskiego. Nazywał się Walter Reller. Skrzypek bez talentu — Walter Reller — we wszystkim naśladował Paganiniego, ubierając się jak znakomity artysta i kopując jego ruchy. Jednak talentu podrobić nie można, To też publiczność nie zwracając uwagi na wszystkie podobieństwa, wygwizdywała Waltera Rellera na jego koncertach.

Cierpiąc nad tem mocno, sobowtór Paganiniego wyjechał na wyspę Maderę, tam połamał swoje skrzypce na kawałki i włożył je w szkatułkę, którą znalaziono po śmierci w jego pościeli.

Tunel pod Mont Blanc

Genewa C. P. C.) Korespondent nasz dowiedział się w Chamonix o projekcie zbudowania

tunelu pod górą Mont Blanc, łączącego Italię z Francją. Pod tunelem, który znacznie skróci drogę między Paryżem i Rzymem, bieć będzie droga automobilowa.

Długość projektowanego tunelu wyniesie 5 kilometrów.

Na jego budowę, która trwać będzie 5 lat, potrzeba 300 milionów franków. Przy zastosowaniu współczesnych systemów wentylacji, w tunelu utrzymana będzie zawsze normalna temperatura. Dla ruchu automobilowego tunel będzie otwarty cały rok.

Kasyna gry w Niemczech

Berlin (C. P. C.) Rząd Rzeszy opublikował dekret prawny o wznowieniu kasyn gry w niektórych uzdrowiskach niemieckich.

Jak wiadomo, dotychczas wszelkie gry hazardowe w Niemczech były surowo zakazane. Obecny rząd ma nadzieję, że pozwalając na otwarcie domów gry, ściągnie tym sposobem do swych kurortów turystów zagranicznych.

Pierwsze kasyno z gry hazardową zostanie otwarte w Baden-Baden. Dochody kasyna przeznacza rząd niemiecki na zasilenie budżetów kอมunalnych.

Dom Napoleona na wyspie św. Heleny

Paryż (C. P. C.) Ministerstwo Spraw Zagranicznych Francji zezwoliło „Towarzystwu Przyjaciół św. Heleny” dokonać restauracji domu, w którym żył i zmarł Napoleon I.

Liczne pokoje Bonapartego restaurowano

jeszcze za czasów Napoleona III, jednak sąsiednie pomieszczenia, w których zamieszkiwali generałowie, dzielący z cesarzem wygnanie, pozostały dotąd nietknięte.

Z biegiem czasu znalazły się one w stanie opłakany. Obecnie restauracja obejmuje pokoje generałów. Po całkowitym remoncie, dom Napoleona zamieniony zostanie na muzeum.

Przemysł niemiecki zalany weksłami sowieckimi

Berlin (C. P. C.) Według „Lokalanzeiger“ pertraktacje z przedstawicielami sowieckimi, celem dostarczenia dla przemysłu niemieckiego nowych zamówień, w tej liczbie i na maszyny, nie dały żadnych rezultatów.

Finansowanie zamówień sowieckich jest nadzwyczaj utrudnione z powodu zalania przemysłu niemieckiego, sowieckimi, długoterminowymi weksłami. Niezależnie od tego bolszewicy żądają olbrzymiego upustu z cen, ustanowionych niegdyś dla przemysłu metalurgicznego.

Czy wiecie że...

— Na uniwersytecie wiedeńskim ufundowano katedrę misjologiczną, która została powierzona O. J. Thansen ze zgromadzenia misyjnego Słowa Bożego. O. J. Thansen jest jednym z najaktywniejszych organizatorów kongresów misjologicznych, które się odbywały w latach 1927 — 1931.

— Uniwersytet katolicki w Pekinie cieszy się wielkim poparciem Piusa XI, liczy obecnie 1.000 studentów, kształconych przez 16 profesorów amerykańskich, 6 europejskich i 50 chińskich.

— Na uniwersytetach we Francji studjuje wielu cudzoziemców. Najwięcej Rumunów (2555), najmniej Japończyków (42). Polaków studjuje 2489. Pozatem prawie wszystkie narody mają swoich

przedstawicieli. Rząd udziela pomocy obcokrajowcom. Poza uniwersytetami rządowymi wielu cudzoziemców studjuje w wyższych szkołach prywatnych.

— Na wyższych uczelniach japońskich na 42.981 studentów studjuje tylko 40 studentek. Liczba ta jest niewspółmierna ze studiami kobiet w Europie.

— Na całym świecie wszystkich studentów jest 2 i pół miliona. Najwięcej jest w Ameryce (971.590), drugie miejsce zajmuje Rosja (423.600), trzecie Niemcy (138 tys.), czwarte Francja (71 tys.), piąte Polska (48 tys.). Procentowo do ludności Rosja zajmuje ostatnie miejsce (0,38), a Polska posiada 1,57% i mniej więcej równa się z Japonją (1,76) i Niemcami (1,96).

— Niedawno odbyła się w Tuluzie polska wystawa ludowa, zorganizowana przy udziale Towarzystwa Przyjaciół Polski. Na tej wystawie reprezentowane były wszystkie dzielnice Polski. Wystawiono: hafty, koronki, wycinanki, typy, ceramikę, sprzęty. Wystawa miała wielkie powodzenie.

— W ciągu ostatnich paru lat na Łotwie zamknięto cały szereg szkół polskich. Dzieci, pozbawione są wykładów religii w języku ojczystym. Szkół prywatnych polskich rząd łotewski nie pozwala otwierać.

— Liczna kolonia polska w Brisban w Australji urządziła wielki obchód „Święta Morza“, połączonego w prasie australijskiej z akcją przeciwrwizjonistyczną co do granic Polski.

— Najnowszą modą Paryża są złote rybki, skupywane przez eleganckie damy. Rybki te wprowadzane są z Indji, Kalifornji, Chin i Sjamu. Najdroższe złote rybki pochodzą z Sjamu i osiągają 600 fr. za sztukę. Cena ta nie odstrasza bogatych kobiet.

Kazimierz Jeziorowski

6)

Wspomnienia z lat 1886-1924.

Potem następowało stereotypowe zapytanie: czy należę do partji i jakiej, jacy najbliżsi krewni, znajomi i t. p. O ile więzień był naiwny wyliczał swych krewnych i znajomych w których potem b. często robiono rewizję. Zwykle po prośbach nastroszenia więźnia długoletnim więzieniem, Sybirem, a nawet katorgą, o ile nie będzie mówił prawdy, następowała dłuższa przerwa w badaniu. W międzyczasie wyprowadzano więźnia na dziedziniec, gdzie oczekiwał już fotograf, celem zdjęcia w dwóch pozach oblicza uwiecznionego. Fotografje te niezawsze udawały się, gdyż więźniowie często, umyślnie starali się nadać swej twarzy odmienny wyraz. Już samo fotografowanie bez krawata, nieraz długie włosy i zarost twarzy, które zdążyły już urosć — zmieniały oblicze więźnia do niepoznania.

Na drugie badanie wezwano mnie po upływie blisko miesiąca. Pastrulin przez dłuższy czas spacerował za stołem, nieodzywając się do mnie. Udawał wzburzonego — wreszcie zatrzymawszy się przy stole i oparłszy się obu rękoma o stół — wlepiając wzrok swój niby zagniewany we mnie — rozpoczął perorę mniej więcej następującej treści: „Ojciec wasz jeździł cesarskimi pociągami — a syn polityczny przestępca, który zgnije w Cytadeli, o ile ze szczerego serca nie przyzna się do popełnionych przestępstw i nie wyrazi prawdziwej skruchy. My wszystko wiemy, każdy krok pański nam wiadomy, znamy waszych kolegów. Wiemy także, że nie jest pan jeszcze zupełnie zepsuty, że może

zejść z fałszywej drogi, ale do tego trzeba skruchy, mówić prawdę i tylko prawdę, bo kłamstwem, zaprzeczaniem tylko pogorszy pan swój los i długie miesiące posiedzi w Cytadeli, a potem daleką podróż... Jeżeli więc będzie mówić pan prawdę, nic nie skrywając, nikogo nie osłaniając — może pan poprawić swą dolę i znaleźć się na wolności“.

Wygłosiwszy powyższą tyradę — siadł za stołem — poczęstował mnie papierosem i uderzywszy w ton sentymentalno-liryczny wspomniał, że matka rozchorowała się, że przez nas musi godzinami oczekiwać na pozwolenie widzenia się z nami, bo dotychczas nie mógł pozwolić na widzenie, gdyż nie złożyłem jeszcze żadnych zeznań, a od zeznań zależne jest widzenie, pewne ulgi, a w końcu wyraził nadzieję, że zatwardziałością nie zechcę mu chyba utrudniać śledztwa.

Poczem pokazał mi całe album różnych „przestępców“ radził dobrze przyjrzeć się każdemu i kogo poznam powiedział mu jego nazwisko lub pseudonim. Jednakowoż nikogo nie poznałem. Wówczas rozwinął całą paczkę fotografij, robiłnych na wolności, a widocznie zabranych podczas dokonywanych rewizyj. Z tych fotografij miałem wybrać znajomych i towarzyszy. Rozpoznałem tylko fotografje swych braci i kuzynka, zamieszkałego w tym samym domu, gdzie mieszkaliśmy.

Wówczas Pastrulin już ze złością wskazał mi na kilka fotografij rzekomych współtowarzyszów, mówiąc nawet niektóre pseudonimy, twierdząc, że oni przyznali się do znajomości ze mną — więc moje zapieranie się wykazuje złą wolę i pogarsza moją sytuację. Mimo „najszczerzych“ chęci nikogo poznać nie mogę i do znajomości z przedstawionymi osobami nie przyznaję się. Tak też zostało zaprotokulowane.

— W Rzymie, w pałacu Colonna na Placu Apostołów znajduje się sześć wspaniałych gobelinów, wyobrażających czyny Aleksandra Wielkiego. Wartość tych gobelinów oceniona jest na 2 miliony lirów.

— Na podstawie nowych rozporządzeń w Niemczech kobiety i duchowni będą odsunięci od działalności politycznej, wszystkie posłanki będą musiały złożyć swoje mandaty.

— Obszar majątku eks-kajzera Wilusia wynosi 400.000 akrów, a kapitały około 30 milionów funtów szterlingów. Majątek ten należy do całej rodziny Hohencollernów. Eks-kajzer jest najbogatszym Niemcem.

— Największą wyspą pływającą będzie obecnie zakotwiczona w odległości 1500 kilometrów od wybrzeża Północnej Ameryki. Wyspa ta służyć będzie jako port lotniczy, którego załoga wynosi 125 osób.

— Pomiędzy wschodnim wybrzeżem Stanów Zjednoczonych, a wyspami Azorskimi projektowana jest budowa pięciu wysp lotniczych. Wyspy te w dostatecznej mierze zabezpieczą linie lotnicze pomiędzy Stanami a Kontynentem.

— Najbogatszym człowiekiem w Danii jest magnat okrętowy Sir John Ellerman. Karierę rozpoczął w swojej obecnej firmie, jako mały urzędnik, dzisiaj posiada przeszło 30 milionów funtów szterlingów. Magnat ten liczy obecnie 71 lat. Prowadzi najprostsz tryb życia zwykłego człowieka, wydając z miliona funtów rocznego dochodu tylko 3-4 procent. Resztę pieniędzy przeznacza na szpitale i inwalidów wojennych.

— W dniu 15 sierpnia b. r. odbędzie się w Kisantu, w Kongo Belgijskim, pierwszy Kongres Eucharystyczny Afryki Centralnej. Udział już zapowiedziało dziesiątki tysięcy wiernych z całego Konga.

— Arabowie utworzyli Komitet Obrony Islamu przeciwko katolickim misjom. Królowi Fuadowi przedłożono petycję, domagającą się obrony Islamu przed misjonarzami kat., jak również wydania ustawy o ochronie małoletnich mahometan przeciwko wpływowi misjonarzy.

— Ilość bezrobotnych w Europie wynosi w tej chwili 20 milionów, koszt utrzymania sięga 40 miliardów franków. Komisja ekonomiczna konferencji londyńskiej postanowiła przeprowadzić międzynarodowe roboty publiczne, obliczone na miliony bezrobotnych.

— Na walkę z chorobami w Polsce państwo wydało w 1932 r. i za pierwszy kwartał 1933 r. dwa miliony 29 tysięcy złotych, z czego na gruźlicę 492 tysiące, na choroby weneryczne 298 tysięcy, na jaglicę 205 tysięcy, na raka 26 tysięcy, ostre choroby zakaźne milion ośm tysięcy. Koszty utrzymania szpitali epidemicznych wyniosły 428 tysięcy.

— Europę z Afryką połączy tunel długości 10 mil. wykopany pod cieśniną Gibraltaru. Tunel biec będzie z Tarify do Ceuty. Tunelem tym interesuje się Wielka Brytania, Włochy i Fracja z punktu wojskowego. Koszty tunelu idą w miliony. Próby doświadczalne wykazały, że w głębokości 800 stóp skała jest nieprzemakalna i że można w niej wyłobić tunel.

U W A G A !

U W A G A !

KAWIARNIA — RESTAURACJA

w Parku Miejskim w Siedcach.

z prawem wyczynku napojów alkoholowych, czynna przez cały rok
Wydaje smaczne i zdrowe śniadania, obiady, kolacje oraz
zakąski zimne i gorące, jak również napoje chłodzące

Ceny Konkurencyjne. • Gabinet oddzielne.

Na zapytanie skąd znalazły się u mnie pisma „Arbeiter” — odpowiedziałem — że nie wiem. Prawdopodobnie ktoś wrzucił te rzeczy do skrzynki od listów. Tak omówiłem się z bratem. A dlaczego to właśnie znalazło się w skrzynce u Was, a nie u kogo innego — pyta Pastrulin? Odpowiedziałem przypuszczeniem, że widocznie ten ktoś pomylił się, przypuszczając, że tu mieszka jakaś żydowska rodzina, gdyż przecie ani ja, ani też mój brat nie znamy żydowskiego języka. Co zaś do egz. „Sprawy Robotniczej” — to nie mam pojęcia, skąd się wzięła. Dowiedziałem się o istnieniu takiego pisma dopiero podczas rewizji. Tu rzucił się pan rotmistrz: „tak w/g pana żandarmi podrzucili podczas rewizji?” Tego nie przypuszczam, twierdzą tylko, że poprzednio „Sprawy Robotniczej” nie widziałem i absolutnie nie wiem skąd się wzięła. Na to Pastrulin: „ze wszystkiego widać, że pan czytał „wskazówki” *).

Udałem zdziwionego — na co Pastrulin wyciągnął z szafy broszurkę w niebieskiej okładce i rzucając ją na stół z irytacją powiedział: „jestem z góry przekonany, że Pan powie, iż poraz pierwszy widzi tę broszurkę”.

Pastrulin miał najzupełniejszą rację, gdyż broszurkę dobrze przestudjowałem na wolności i wiedziałem, że najlepiej do niczego się nie przyznawać i zaprzeczać najoczywistszym faktom.

Na zdemaskowanie przez P. P. S. sposobów prowadzenia śledztwa żandarmi bardzo wściekali się.

Ponieważ w broszurce była zwrócona uwaga, by możliwie samemu pisać zeznania, a jeżeli pisze je prowadzący śledztwo, by podpisywać się

*) Wskazówki dla działaczy rewolucyjnych, jak zachować się na śledztwie wydawnictwo P. P. S.

zaraz za skończonym tekstem, niepozostawiając wolnego miejsca na ewentualne dopiski, co często się zdarzało i nieraz zmieniało sens zeznań — więc po skończonym badaniu poprosiłem o pozwolenie przeczytania osobiście protokołu i podpisałem go, niepozostawiając miejsca na żadne dopiski. Na tem zakończyło się drugie badanie.

Książek do czytania nie dostałem, aż dopiero po trzecim badaniu, które właściwie nie przedstawiało nic ciekawego. Otrzymałem jednocześnie prawo czynienia zakupów.

Książki były wydawane z biblioteki, ufundowanej przeważnie przez samych więźniów z książek, dostarczanych przez rodzinę. Czem jest książka dla więźnia najlepiej osądzić może sam więzień — to też nikt dostarczonych po wypuszczeniu nie zabierał ze sobą, a oddawał do biblioteki.

Z początku otrzymywałem stare roczniki „Kłosów”, Tygodnika Ilustrowanego, Przeglądu Tygodniowego i „Prawdy”, a gdy poprosiłem o jakąś ekonomiczną książkę, dostarczono mi 3 tomy dzieła Bilińskiego, Głabińskiego, Iwanikowa i jakiegoś francuskiego autora.

Widzenie z matką miałem dwa razy, a raz z matką i „narzeczoną”, gdyż tylko rodzice lub narzeczone mogły otrzymać „widzenie”. Jakkolwiek nie miałem narzeczonej, matka, chcąc zrobić mi przyjemność, uprosiła znajomą panienkę, która podjęła się tej roli, a której podobno się podobałem. Widzenie z „narzeczoną” nie zrobiło mi jednak wielkiej przyjemności, gdyż odbywało się w warunkach zgoła wstrętnych, a mianowicie: do kancelarii zawiadowcy X pawilonu przylegał niewielki pokój, odgradzony od korytarza dwoma drucianymi ścianami.

c. d. n.

KRONIKA

Z Siedleckiego

— W dniu 25.VII b. r. zmarł nagle na serce powszechnie znany w naszym mieście ś. p. rejent Górski

— We wsi Rusków gm. Łysów w dn. 20 b. m. zmarł ś. p. Karol Seredziuk ppor. weteran z 1863 r. Pogrzeb z udziałem przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych miał się odbyć na trzeci dzień t. j. w sobotę, tymczasem miejscowy ksiądz nie zgodził się na oznaczony (i przepisany prawem) termin, przekładając go na poniedziałek z niewyjaśnionych bliżej powodów.

Upał powoduje rozkład zwłok, czekających wskutek kaprysu księdza piąty dzień na pogrzeb.

Stanowisko księdza wywołało wśród ludności zrozumiałe zdziwienie i to tem większe, że chodzi tu o weterana z 63 roku, a więc o jednego z tych ludzi, których przywykło się czcić i szanować za ich ofiarny patriotyzm. Doprawdy z tą jedną jedyną usługą, jakiej od duchowieństwa mogli się spodziewać powstańcy, można było tak długo nie zwlekać.

Czyżby duch biskupa Szymańskiego jeszcze pokutował na Podlasiu.

— W dniu 23 b.m. odbyły się w Siedlcach, Łosicach, Mordach i Sarnakach wybory delegatów na kongres sionistyczny w Palestynie.

— Kandydat na wójta gm. Królowej Nivy p. Pogonowski ze wsi Plewki wykopał na swoim gruncie w czasie robótki domu garnek ze złotymi monetami.

— W domu braci Michalików (Fabryczna № 2) wybuchł w dniu 22 b. m. pożar, skutkiem którego spłonęło część dachu, belki i część wyrobionych kafli. Pożar zlokalizowany został około godz. 18-ej przez straż miejską.

Dochođenje wykazało, że pożar powstał od pieca, w

którym w krytycznym momencie wypalały się kafle. Straty wynoszą około 10.000 zł. Wypadku z ludźmi nie było.

— Tegoż dnia we wsi Przywory Duże gm. Domanice spłonęły budynki należące do Stanisława Bednarczyka. Przyczyną pożaru narazie nie ustalono, zachodzi jednak przypuszczenie, że ogień zaprząsły dzieci poszkodowanego.

— Burza szalejąca nad naszym powiatem z 16 na 17 lipca wyrządziła poważne straty. Piorun uderzył w dom Józefa Kani w kol. Kamienice gm. Wodynie. Straty wyniosły przeszło 1½ tysiąca złotych. Również od pioruna spłonęły zabudowania gospodarskie Jana Pieńkowskiego we wsi Zemly, gm. Skupie, powodując stratę na sumę przeszło 6.000 zł. oraz w folw. Patków-Prusy Tadeusza Kopia w gm. Łysów stodoła wraz z przybudówką, stóg siana i narzędzia rolnicze na sumę 4 tysięcy zł. We wszystkich tych pożarach wypadku z ludźmi nie było.

— W dniu 23 b.m. podczas kąpeli utonęła w Liwcu 22-letnia Pola Rogozik (1-go maja № 16). Zwłoki wyłowiono z wody dopiero po upływie 3-ch godzin.

Na szosie pod Iganiami zdarzył się w dniu 19 b. m. tragiczny wypadek. Autobus, prowadzony przez szofera Stanisława Szymanowicza najechał na furmankę, wskutek czego został zabity Antoni Sawonik (wieś i gm. Sławatyczne pow. Biała Podlaska) oraz ogólnie potłuczony Edward Zelent (kol. Mościce Dolne, gm. Domaszewo pow. Brzeski). Zelenta przewieziono do szpitala N. M. P. w Siedlcach. Dochođenje ustaliło, że winę ponosi nie szofer, lecz poszkodowani, gdyż jechali w niekierownego konia, który sploszyłszy się sam wpadł pod autobus.

— W Łosicach, w związku z uroczystością Święta Morza, zebrano na budowę torpedowca 143.90 zł.

SPRAWOZDANIE

Komitetu Święta Morza w Siedlcach odnośnie dochodów i wydatków, związanych z obchodem Święta Morza na terenie m. Siedlec w dn. 29 czerwca i 2 lipca 1933 r.

PRZYCHÓD:

- | | |
|--|------------|
| 1) nadesłany przez CK, Święta Morza w Warszawie materiał do rozsprzedaży według konsygnacji Nr. Nr. 566, 1533, 1511 i 1927 | Zł. 1190,— |
| 2) dochód z kwesty ulicznej | 330,09 |
| 3) Dochód z imprez | 278,78 |

Razem Zł. 1798,78

Podając do publicznej wiadomości powyższe sprawozdanie. Komitet Święta Morza w Siedlcach wyraża tą drogą podziękowanie wszystkim tym osobom, które przyczyniły się do obchodu Święta Morza na terenie miasta Siedlec.

Sekretarz L. M. i K.
Ojrzanowski.

Prezes Zarządu L. M. i K.
(—) Wysocki

ROZCHÓD:

- | | |
|---|-------------|
| 1) pozostało materiału nadesłanego przez C. K. Święta Morza w Warszawie | Zł. 225,50 |
| 2) wydatki związane z propagandą, imprezami i kwestą | 331,60 |
| 3) przekazane do L.M.K. w Lublinie | 60,— |
| 4) porto | —70,— |
| 5) przekazano do C.K. Święta Morza w Warszawie | 1181,07 |
| | Zł. 1798,87 |

Urząd Rozjemczy w Węgrowie zaczął na dobre działać w pierwszych dniach października roku ub. Odrazu sprawy zaczęły wpływać masowo i do dnia 1 lipca br. akcja ta przedstawia się następująco:

Ogółem spraw wpłynęło 378, a zostało załatwionych — 298 na sumę przeszło 280 tysięcy zł. Zatem w powiecie węgrowskim dotąd unormowano sprawy kredytu krótkoterminowego, a więc najbardziej dotkliwego dla rolników, w blisko 300 gospodarstwach, t. zn uratowano od prawdopodobnego zlicytowania, a conajmniej od zrujnowania warsztatu pracy.

Zarachowano nadmiernie pobrane procenty w 20 wypadkach i zmniejszono długi o sumę około 10 tysięcy zł. Oczywiście były to już wypadki specjalne rażące, gdzie koniecznym było ukrócić lichwę, szerząc się, jak liszaj na zdrowem ciele i ostrzec wierzycieli przed niedopuszczalnością tego procederu. Zaledwie w 14 wypadkach, co stanowi ok. 4% strony zgłosiły odwołanie od orzeczeń Urzędu do Sądów. Te odwołania dotyczą nie tylko wypadków, kiedy Urząd zmniejszył kwotę wierzytelności z tytułu nadmiernie pobieranych odsetek, czyli bardzo często wierzyciele godzili się na zmniejszenie ich należności, a były przecież i takie sprawy, kiedy wierzyciel dobrowolnie bez wydania orzeczenia obniżał sumę wierzytelności. Powyższe nasuwa uwagę, na jak bardzo niezdrowych podstawach istniał kredyt krótkoterminowy wśród drobnych rolników i że był to już najwyższy czas, aby tę anomalję ukrócić. Przecież wiemy, że w latach dobrej konjunktury najczęściej pobierano po 4% w stosunku miesięcznym, a niejednokrotnie stwierdzono podczas rozpraw, że dłużnik płacił po 1 zł. na dzień od 100 zł. — czyli sto procenta wynosiła 375!!! I jak tu w takich wypadkach można mówić o opłacalności produkcji w rolnictwie.

Na 298 spraw załatwionych, w 146 wypadkach wierzycielami byli rolnicy lub bezrolni zamieszkałi we wsi. Piękne i pozytywne mają tu zadanie do wykonania działacze społeczni, t. z. instruktorzy rolni, w kierunku propagowania wśród rolników zdrowej formy lokowania oszczędności w odpowiednich instytucjach. Jeśli zwązamy, że w samym tylko powiecie węgrowskim rolnicy wypozyczyli innym sumę około 300 tysięcy zł. (o takiej kwocie w tej chwili można mówić na podstawie cyfr rozterminowanych długów w Urzędzie), a w innych powiatach napewno sumy nie będą mniejsze, to oszczędności te złożone w instytucjach kredytowych państwowych, samorządowych,

Dźwiękowe Rino Miejskie w Sokołowie.

W piątek, sobotę i niedzielę, dnia 28, 29 i 30 lipca b. r. wyświetlany będzie film dźwiękowy p. t.

ŚPIEWAK
JAZZBANDU

Nad program: DODATEK DŹWIĘKOWY.

Ceny miejsc zwykle. Początek seansów: o 19-ej i 21-ej.

Z Węgrowskiego

Dotychczasowa działalność Powiatowego Urzędu Rozjemczego w Węgrowie (do dnia I.VII-1933 r.)

Urzędy Rozjemcze do spraw kredytowych i majątkowych gospodarstw wiejskich działały na mocy dwóch aktów ustawodawczych: Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23.VIII.1933 r. z mocą obowiązywania od 1 września 1932 r. i Ustawy z 28.III.1933 r.

Konieczność powołania tego rodzaju instytucji, mającej za zadanie oddłużenie rolnictwa i uszrowienie krótkoterminowego kredytu, została całkowicie uzasadniona, czego jednym z dowodów jest wydanie Ustawy z 28.III.1933 r., znacznie rozszerzającej kompetencje Urzędów.

spółdzielczych i t. p. z całej Rzeczypospolitej, utworzyłyby ogromne sumy, przy racjonalnym rozprawdzeniu których można by uruchomić cały szereg koniecznych prac inwestycyjnych, złagodzić przebieg kryzysu i zatrudnić bezrobotnych.

W 65 wypadkach, co stanowi 22%, strony wobec Urzędu zawarły ugody. Ilość tych układów w ostatnich tygodniach ogromnie się zwiększyła, co oznacza, że wśród wierzycieli nastąpiło zrozumienie konieczności ułożenia spłat długów przez drobnych rolników.

W 23 wypadkach sami wierzyciele zgłosili wnioski o rozłożenie rolnikom ich długów na raty. Nie narazili przez to swych dłużników na koszty egzekucyjne, a jednocześnie mają pewność, że ich należności będą w terminie spłacone, gdyż Urząd dostosowuje raty do rzeczywistej możliwości płatniczej rolników. Odgrywa tu także pewną rolę przekonanie, że w obecnych czasach często środki egzekucyjne zawadza, a władzom egzekucyjnym należy opłaty uiszczać z góry.

Dziś już nie ulega najmniejszej wątpliwości, że powołanie Urzędów Rozjemczych było niezbędne i że rolnicy przyjęli je z wdzięcznością dla Rządu. Unormowana została przez to najbardziej paląca kwestja spłaty długów krótkoterminowych, wprowadzających chaos do racjonalnego planu gospodarowania i wytworzących niepewność i rozgoryczenie wśród szerokich warstw obywateli.

Urzędy Rozjemcze stanęły na wysokości zadania i zrozumiały intencje ustawodawcy. Do bardzo nielicznych należy zaliczyć wypadki, że wierzyciel po rozprawie Urzędu i wydaniu orzeczenia, wyszedł niezadowolony. Zrozumiał bowiem, że Urzędy i jego interesy wzięły w obronę przez ustalenie rat spłaty należności, dostosowanych do faktycznej możliwości płatniczej dłużnika i że zamiast często nieracjonalnej egzekucji przymusowej, orzeczenie Urzędu Rozjemczego stwarza pewność otrzymania należności.

Obawy, że przez akcję Urzędów Rozjemczych poderwie się kredyt rolniczy—nie odpowiadają rzeczywistości. Nie jest to bowiem umarzanie długów, a umożliwienie spłaty ich przy zmniejszonej konkulturze gospodarczej. Zresztą forma oszczędzania przez lokowanie gotówki na wysokie 9%, których rolnik nawet przy wysokich cenach na plody rolne bez uszczerbku dla warstwu pracy płacić nie mógł, nie jest gospodarczo wskazane. Niechaj oszczędności te trafia do należycie zorganizowanych instytucji kredytowych, a to pod każdym względem będzie pożyteczne.

Na zakończenie krótki apel do rolników—dłużników powiatu węgrowskiego: nie należy zlekąć i jaknajprędzej składać podania do Urzędu Rozjemczego celem rozterminowania zobowiązań płatniczych, gdyż Ustawa o powołaniu tych Urzędów nie jest obliczona na długie lata obowiązywania, o czym można wnioskować z art. 48 cyt. Ustawy.

Zetas.

Zgon strzelca.

W dniu 16 lipca 1933 r. Oddział Związku Strzeleckiego w Węgrowie okrył się żałobą na skutek tragicznej śmierci wzorowego strzelca s. p. Henryka Michalczyka, który kąpiąc się w rzece Liwcu, nagle zasłabł, utonął i chociaż szybko został na brzeg przeniesiony, z braku fachowej pomocy do życia nie został przywrócony. Tragicznie zmarły strzelec, mimo b. młodego wieku, był dla swej licznej, a biednej rodziny, prawie jedyną podporą. W Strzelcu zaszczytnie spełniał swą służbę ku zupełnemu zadowoleniu swych zwierzchników. W pogrzebie wzięły udział ogromnie tłumy publiczności oraz niemal wszystkie organizacje społeczne ze swymi zarządami na czele. Nad grobem przemówił wiceprezes Oddziału Związku Strzeleckiego w Węgrowie obywatel Stanisław Krajewski, żegnając jednego z ofiarnych synów męczeńskiego Podlasia—już tak wczesnie zaciągniętego do służby społecznej, któremu śmierć przecięła drogę w 17-tym roku życia, nie pozwalając mu spełnić służby dla Państwa w tak wymarzonej przez niego szeregach Wojska Polskiego. Udział szeregu organizacji w pogrzebie s. p. Michalczyka—strzelca, było oddaniem ostatniej usługi zmarłemu i był zarazem manifestacyjnym wyrazem spójni wszystkich organizacji na tut. terenie w pracach dla dobra społecznego i we wzajemnych uczuciach, jakie do siebie żywią, a tem samem tak umiejcą współpracę pokrewnej organizacji, co świadczy b. dodatnio o krystalizacji i wartości duchowej i intelektualnej tych organizacji.

35-lecie Ochotniczej Straży Pożarnej.

W dniu 15 lipca 1933 r. z okazji 35-letniej rocznicy powstania Ochotniczej Straży Pożarnej w Węgrowie, Straży cieszącej się chlubną tradycją i zresztą najstarszej na tut. terenie, społeczeństwo węgrowskie, w wyrazie uznania i sympatii, jaką darzy swych ofiarnych druhów, święciło rocznicę istnienia tej pożytecznej instytucji nader uroczystie. W dniu 15 lipca z inicjatywy Zarządu Straży zostało odprawione żałobne nabożeństwo za zmarłych członków, zaś w dniu 16-go lipca, po sumie, na placu Straży odbyło się wręczenie odznak strażackich najstarszym czynnym członkiem, a między innymi i dwóm synom założyciela Straży—druhom: Stanisławowi i Janowi Wangratom. Następnie odbyła się wspólna fotografia druhów strażaków z Węgrowska i ze strażą sąsiednich wraz z zaproszonymi gośćmi na czele z zastępcą Starosty Pow. p. Szymańskim i Prezesem Rady Pow. B.B.W.R. p. Dr. Dehnelem. Po wspólnej fotografii przygotowane do przyjęcia stoły zasiadli przedstawiciele wszystkich sfer społeczeństwa węgrowskiego i władz oraz druhowie strażacy. Powitał gości i podkreślił wagę i doniosłość tej lokalnej uroczystości Prezes Och. Straży Poż. p. Inż. Piotr Szandruszkiewicz, niezrównany

działacz społeczny, a zarazem i Prezes Zw. Odz. Strzelca w Węgrowie, cieszący się ogromną popularnością i sympatją całego społeczeństwa węgrowskiego. Mówca zobrazował moment powstania Och. Straży Pożarnej w Węgrowie, która nie tylko powstała 35 lat temu do walki z niebezpiecznym wrogiem, jakim jest ogień, ale powstała, by stanowić ognisko myśli i walki niepodległościowej na tut. terenie, by członkowie swych ćwiczyć wojskowo i w potrzebnym do walki momencie wykorzystywać przeciwko zabójcy moskiewskiemu To też nie dziwnego, że Straż Ogniowa cieszy się zasłużoną tradycją dobrej Straży Polskiej—mówił mówca, a wyrazem tego jest obecność przybyłych największych działaczy społecznych i politycznych. Dziękując gościom za tak liczne zaszczytowanie remizy strażackiej, mówca apelował do druhów strażaków, że bynajmniej praca ich nie została zakończoną, że przed nimi stoi dalszy etap pracy w doskonaleniu się na polu zawodowym i wydatniejsza praca na polu społecznym dla dobra Państwa, społeczeństwa, miasta i powiatu. Następnie przemawiał zast. Starosty Pow. p. Szymański, Prezes Rady Pow. B.B.W.R. Dr. Dehnel i inni. Poszczególnych mówców gorąco oklaskiwano, a Prezesowi Straży p. Inż. Szandruszkiewiczowi i Prez. Rady Pow. B.B.W.R. Dr. Dehnelowi zgutowano spontaniczną manifestację, obnosząc ich na rękach. Po skończonym obiedzie rozpoczęła się zabawa strażacka, na której bawiono się w serdecznym nastroju mile kończącego się dnia Straży Węgrowskiej. Dzień ten dla Straży Węgrowskiej i Jej gości na długo pozostanie w pamięci. Zarządowi Straży za serdeczne i gościnne przyjęcie gości i zorganizowanie całej uroczystości należą się na tem miejscu słowa gorącego uznania.

Z Łukowskiego

Inauguracja prac Legjonu Młodych w Łukowie

Dnia 2 lipca b.r. odbyła się pod protektoratem p. Starosty, D-ra Jana Siokały uroczystość inauguracyjna prac Obwodu Łuków. O godzinie 8 minut 30 zebrał się członkowie Obwodu Łukowskiego w sali Stow. Kult. Oświat. „Ognio” i stąd o godzinie 9 ej wyruszyli wraz z delegacjami pokrewnych organizacji do kościoła Przemienienia Pańskiego. Pod koniec nabożeństwa ks. Dziekan Mazurkiewicz w dłuższym przemówieniu wyjaśnił wszystkim obecnym potrzebę organizowania się oraz wniosła cele Legjonu Młodych: kończąc serdecznymi życzeniami dla młodej placówki Legjonu Młodych. Po nabożeństwie ruszył pochód przy dźwiękach orkiestry do pomnika powstańców 1863 roku, gdzie po przemówieniu wygłoszonym na cześć bohaterów wielkiej idei niepodległościowej przez leg. Komendanta Zawisłaka, złożył wieniec, a orkiestra odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła”. Moment zatrzymania się przy pomniku i donośne słowa przemówienia zgromadziły wielki tłum publiczności, która z podziwem witała nową organizację. Od pomnika rozwinął się pochód głównymi ulicami, zdążając do sali „Ognio” i tu o godzinie 11 dopiero rozpoczęła się właściwa uroczystość, poprzedzona odegraniem hymnu narodowego. Mowę powitalną wygłosił leg. Komendant. Następnie delegat Grupy Wschodniej leg. Gałązka przedstawił krótko lecz dobitnie program Legjonu Młodych. Jako trzeci przemawiał delegat Samodzielnego Obwodu Siedleckiego, który obszernie wyjaśnił całą ideologię Legjonu Młodych, nawiązując pięknie do wielkiej idei niepodległościowej Legionów. Po tem przemówieniu delegat Komendy Grupy Wschodniej odebrał ślubowanie od 23 członków. Moment ślubowania wzruszył obecnych na sali tak, że wielu z gości prosiło leg. Komendanta o wstawienie ich na listę przemawiających poza kolejnością wyznaczoną. I teraz po ślubowaniu delegat p. Starosty Mgr. Górny w imieniu nieobecnego Protpektora uroczystości złożył życzenia młodemu Obwodowi pomyślnych wyników pracy dla dobra Państwa, a następnie liczni przedstawiciele Władz i miejscowych organizacji w słowach pełnych uznania dla wielkiej idei legionowej życzyli nowej placówce, by z podjętego przez siebie zadania wywiązała się tak, jak ich wniosła hasła głoszą. Ostatni przemówił delegat samodzielnego Obwodu Siedlce w gorących słowach zachęcając do pracy. Po przemówieniach nastąpiła część wokalnno-muzyczna na program, której złożyło się kilka utworów muzycznych oraz z uczuciem wykonana deklamacja leg. Walczakówny. Na zakończenie odegrano „Brygadę”, a po niej leg. Komendant podziękował obecnym gościom za udział w uroczystościach i zaprosił wszystkich na wieczorną zabawę taneczną, która trwała do godziny 4 tej rano, pozostawiając mile wspomnienia wspólnie spędzonych chwil u wszystkich obecnych. Cała uroczystość wraz z zabawą podniosła znaczenie i siłę naszej Organizacji w mieście i okolicy.

leg. A. Zawisłak

Dział prawniczy i sądowy

Sprawy ze Skarbem Państwa.

Dotychczas proces ze Skarbem Państwa stanowił wyjątek od ogólnych zasad postępowania (ks. III, art. 1282 u. p. c. i nast.)

Odrębność form procesowych polegała na terminach doręczeń wezwania przed sprawą (niemniej niż na dwa tygodnie), niedopuszczalności zabezpieczenia powództwa, zaopatrzenia wyroku w rygor natychmiastowej wykonalności, niewykonalności wyroków w 2-giej instancji przed upływem terminu do kasacji, doręczeniu Skarbowi odpisów wyroków I instancji i niemoż-



Henryk Górski

NOTARIUSZ w ŁOSICACH

Zmarł w dniu 25 lipca 1933 r.

Straciliśmy w Nim zanego obywatela i uczynnego przyjaciela.

Grono przyjaciół i znajomych z Siedlec

ności wstrzymania przez stronę prywatną wykonalności wyroków II instancji

Nowy kodeks postępowania cywilnego nie zawiera odrębnych przepisów dla postępowania ze Skarbem Państwa, lecz przepisy te włączone są do działu natury ogólnej. Tak więc w rozdziale o właściwości sądów spotykamy przepis, że właściwym dla spraw ze Skarbem Państwa jest Sąd siedziby Prokuratury Generalnej, jako pełnomocnika danego pozwanego urzędu państwowego, czy też przedsiębiorstwa państwowego.

I tu spotykamy powtórzenie zasady, że nie jest dopuszczalne w sprawach o roszczenie pieniężne przeciwko Skarbowi Państwa bez względu na rodzaj sprawy (a więc nawet za pracę) zabezpieczenie powództwa. Odwrotnie oczywiście, jest dopuszczalne zabezpieczenie powództwa Skarbu Państwa przeciwko osobom prywatnym. Również, jak i poprzednio, mamy postanowienie, że niedopuszczalną jest natychmiast wykonalność wyroków w sprawach przeciwko Skarbowi i przedsiębiorstwom państwowym nawet za zabezpieczeniem stawianem przez powoda.

Inne postanowienie głosi, że niewykonalne są wyroki Sądów apelacyjnych w sprawach przeciwko Skarbowi Państwa. Skarbowi nie tylko, że doręczać należy, jak dawniej odpisy wyroków sądowych, lecz nawet orzeczenia Sądu Najwyższego zapadłe w kasacji. Ten sam obowiązek dotyczy Sądów Grodzkich, gdy jako pozwany występuje Skarb (art. 11 § 1 k.p.c.) z wyłączeniem spraw o oszkodowania — chociażby do 1000 zł. — za działalność organów Państwa, gdy właściwym jest o każdą inną sumę Sąd Okręgowy (art. 13 k.p.c.).

W nowym k.p.c. mamy specjalny przepis, że Prokuratora zrównana jest co do kosztów procesu z adwokaturą (art. 99).

Nawiasem tu wspomniemy, że nie wszędzie tam, gdzie występuje władza, jako organ egzekucyjny — stronie zainteresowanej przysługują obrona w tym trybie, jak ze Skarbem Państwa. Na zasadzie bowiem obowiązujących przepisów o egzekucji skarbowej również i inne instytucje (np. samorządy, zakłady ubezpieczeń społecznych i t. p.) korzystają z pomocy skarbowych organów egzekucyjnych.

Obrona sądowa w takich wypadkach będzie zazwyczaj odbywać się w trybie zwykłym. W szczególności warto przypomnieć, że gdy chodzi o zwolnienie przez Urzędy Skarbowe zajętych ruchomości — przed udaniem się na drogę sądową należy wykorzystać wszystkie możliwości, jakie dają obowiązujące przepisy, zezwalające stronom zainteresowanym zwracać się z podaniami bezpośrednio do Urzędów. Od liberalnego tłumaczenia przez władze skarbowe obowiązującego prawodawstwa zależy będzie zaoszczędzenie licznych często zbędnych procesów.

Jak kasować znaczki stemplowe

W № 99 Dz. U. R. P. (poz. 842) ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Skarbu do ustawy o opłatach stemplowych, zawierające m. in. postanowienie dotyczące kasowania znaczków stemplowych. Najważniejsze przepisy, z którymi spotykamy się w życiu codziennym, są następujące:

Skasowanie znaczków stemplowych ma być dokonane zasadniczo drogą przepisania tych znaczków początkowemu lub końcowemu wyrazami pisma. W tym celu należy przed podpisaniem pisma nakleić znaczki stemplowe w niezapisanym jeszcze miejscu, przeznaczonym dla wiersza pierwszego lub ostatniego. O ileby znaczki w ten sposób umieszczone, zajmowały całą szerokość wiersza pierwszego lub ostatniego i nie wystarczyły do uiszczenia opłaty, należy nakleić dalsze znaczki, względem powyżej wiersza ostatniego w miejscu jeszcze niezapisanym i je przepisać treścią. Krótkimi słowy — wszystkie znaczki stemplowe winny być skasowane przez przepisanie ich treścią pisma, podlegającą opłacie stemplowej.

Przepisanie za pomocą podpisu dopuszczalne jest tylko wówczas, gdy pismo podlegające opłacie, stwierdza umowę i jest przeznaczony w dwa lub więcej podpisów stron.

Przepisanie ma nastąpić temi podpisami, które stwierdzają umowę, a skasowanie jest tylko wtedy prawidłowe, gdy każdy podpis przechodzi przez wszystkie znaczki. Niedozwolone jest kasowanie znaczków przez przepisanie ich zapomocą jednego tylko podpisu albo przez przepisanie ich zapomocą podpisu osób, które nie stwierdzają zawarcia umowy, lecz umieszczone zostały dodatkowo poza podpisami stwierdzającymi zawarcie umowy, celem skasowania znaczków stemplowych może nastąpić przez przepisanie ich początkowemu lub końcowemu wyrazami pisma.

W niektórych wypadkach dozwolone jest również kasowanie prywatne znaczków stemplowych umieszczonych poza tekstem, a mianowicie przepisanie datą, oraz skasowanie nazwiskiem albo firmą (a więc i datą i firmą!).

Ten sposób kasowania może być zastosowany, gdy chodzi o opłatę od rachunku lub innego pisma, stwierdzającego wykonanie umowy o sprzedaż rzeczy ruchomych lub wykonanie umowy o świadczeniu usług, od dokumentów przewozowych, dotyczących się przesyłek kolejowych, do stacji zagranicznych, oraz przesyłek niolejewych, od pełnomocnictw, od pisma, stwierdzającego przyjęcie pieniędzy na oprocentowanie oraz od wyciągu z rachunku bieżącego.

Moc dowodowa zapisków, niemających charakteru ksiąg handlowych

Moc dowodowa zapisków, niemających charakteru ksiąg handlowych, zależy od okoliczności konkretnego przypadku; władza odmawiając tym zapiskom mocy dowodowej, powinna podać do wiadomości platnika przesłanki faktyczne, które spowodowały ujemną ocenę tychże dowodów. Orzeczenie takie wydał Najwyższy Trybunał Administracyjny w wyroku z 6 lutego 1933 r. I rej 5/19/31 w sprawie przeciw Komisji Odwoławczej w Grudziądzu w przedmiocie wymiaru podatku przemysłowego za r. 1928.

Przystępując do rozważania zarzutów skargi, skierowanych przeciw ustaleniu wysokości sumy obrotu podatkowego, zaznacza N. T. A., że Komisja Odwoławcza, załatwiając odwołanie platnika, podał jako powód pominięcia ofiarowanych w odwołaniu dowodów fakt prowadzenia tylko zapisków, niedających należytego obrazu obrotów.

N. T. A. uznał, że powyższe motywy zaskarżonej decyzji nie mogą być uważane za rozprawienie się z konkretnymi zarzutami odwołania i istotnymi dla rozstrzygnięcia sprawy wnioskami dowodowymi sprawy w rozumieniu postanowienia art. 91 ust. 1 w związku z art. 88 i 89 ustawy o podatku przemysłowym. Jakkolwiek bowiem ta ustawa przyznaje kwalifikowaną moc dowodową tylko księgom handlowym, to jednak z tego bynajmniej nie wynika, aby książki obrotu, względnie zapiski nie mogły dać dostatecznej podstawy do ustalenia obrotu. Moc dowodowa takich dokumentów zależy od okoliczności konkretnego przypadku i władza, odmawiająca odwołanemu dowodom mocy dowodowej, powinna podać do wiadomości platnika te przesłanki faktyczne, które spowodowały władzę do ujemnej oceny odwołanych dowodów.

Powyższym atoli wymogom nie czynią zadość motywy, przytoczone dopiero w odpowiedzi na skargę, to stwierdzić należy, że ani protokół urzędowy z 15 czerwca 1929, zawierający wynik badania przedłożonych przez platnika zapisków, ani też akta administracyjne nie wykazują żadnych momentów, świadczących o nieuzupełnieniu tychże zapisków, natomiast motywy dysproporcji między rozmiarem przedsiębiorstwa, a obrotem wykazanych zapisków, w tak ogólnikowym ujęciu, bez przytoczenia konkretnych okoliczności faktycznych, nie może być uważany za dostateczną podstawę do uzasadnienia dyskwalifikującej decyzji odnośnie do ofiarowanych przez platnika dowodów.

Z powyższych powodów N. T. A. uchylił się na zasadzie art. 84 p. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 27 października 1932, poz. 806 Dz. Ust. zaskarżoną decyzję.

Rozmaitości

Przyrost i ruch ludności w I kwartale r. b.?

Polska należy szczęśliwie do tych krajów, którym nie grozi wyludnienie, jakkolwiek w ostatnich dwóch latach zanotowano spadek przyrostu ludności, spadek liczby małżeństw i urodzeń. Jaki będzie w bieżącym roku?

Statystyka z pierwszego kwartału r. b. wykazuje, że małżeństw zawarto w Polsce ogółem 81681. Z tego: rzymsko-katolickich — 54393; grecko-katolickich — 8837; prawosławnych — 10484; ewangelickich — 1631; mojżeszowych — 5870; wreszcie innych — 367.

Największą ilość małżeństw zawarto w województwie Kieleckim, następnie w Łódzkim i Lubelskim.

Urodzeń w pierwszym kwartale r. b. zanotowano ogółem 220291. Do ksiąg rzymsko-katolickich zapisano 137589, do grecko-katolickich — 30710, prawosławnych — 33059, ewangelickich — 3946, mojżeszowych — 13386 i innych — 1601.

Najwięcej urodzeń przypada na woj. Kieleckie i Krakowskie.

Zgonów miała Polska w pierwszym kwartale r. b. ogółem 139430. Z tego zgonów niemowląt 34033.

Zmarłych wyznania rzymsko-katolickiego zanotowano 88823, w tem 21671 niemowląt, grecko-katolickiego — 19907 w tem 6484 niemowląt 4186, prawosławnego — 17407, niemowląt 4186, ewangelickiego — 3788, niemowląt 770, mojżeszowego — 8812, niemowląt 785, Wreszcie innych 700 w tem 137 niemowląt.

Województwa Lwowskie, Kieleckie, Warszawskie i Łódzkie wykazały największy procent śmiertelności.

Przyrost naturalny Polski w ostatnim kwartale r. b. wynosi 80854.

Dla wyznania rzymsko-katolickiego przyrost wynosi 48766, grecko-katolickiego — 10803, prawosławnego — 15652, ewangelickiego — 158, mojżeszowego — 4574 i innych — 901.

W wojew. Lwowskim, Krakowskim i Kieleckim przyrost ludności był największy.

Według statystyki ostatniego siedmiolecia 1925—1932, największy przyrost naturalny miała Polska w r. 1930; gdyż wynosił on 525464. Zawarto też największą ilość małżeństw, bo 300421 i zanotowano największą ilość urodzeń — 1015834.

Następne lata — 1931 i 1932 wykazują spadek przyrostu naturalnego. Zmniejsza się bowiem liczba urodzeń — jest to zapewne jeden z objawów wszechwładnie panującego kryzysu.

Obliczenia i pobór nadzwyczajnej daniny majątkowej

Kwoty nadzwyczajnej daniny majątkowej, obliczone na 1933 rok, płatne są w poszczególnych grupach kontyngentowych w następujących terminach:

a) w I grupie kontyngentowej — połowa w terminie do dnia 30 września 1933, — druga połowa w terminie do dnia 15 listopada 1933 r.;

b) w II-iej grupie — cała należność w terminie do dnia 31 sierpnia 1933 r.;

c) w III grupie — cała należność w terminie do dnia 30 listopada 1933 r.

Na obliczone kwoty nadzwyczajnej daniny majątkowej dorecza się płatnikom nakazy zapłaty.

W razie spóźnionego doreczenia nakazu zapłaty kwota nadzwyczajnej daniny majątkowej jest płatna w ciągu dni 14, po doreczeniu nakazu.

Nieuiszczono w ustawowych terminach kwoty nadzwyczajnej daniny majątkowej stają się zaogłościami i podlegają egzekucyjnemu ściąganiu wraz z karami za zwłokę i kosztami egzekucyjnymi.

Od odroczonej kwoty nadzwyczajnej daniny majątkowej pobiera się odsetki.

Od nakazów zapłaty na nadzwyczajną dani-

nę majątkową nie przysługuje prawo odwołania się natomiast omyłki rachunkowej w obliczeniu nadzwyczajnej daniny majątkowej prostują władze skarbowe z urzędu lub na wniosek płatnika.

Lotnicze siły Italji

Jak podaje „Popolo d' Italia”, w włoskich manewrach wojsk lądowych i morskich w r. 1927 uczestniczyło 300 samolotów typu wojennego.

W r. 1929 w czasie wielkich manewrów brała udział brygada lotnicza w składzie 23 eskadr.

Wielce doniosłe ze względów strategicznych i taktycznych w r. 1931 manewry obsługane były przez 800 samolotów o różnym znaczeniu. Ilość godzin przelatanych przez eskadry włoskie wzrastała proporcjonalnie do ilości samolotów: w r. 1925 — 25.000, w r. 1926 — 50.000, a w r. 1931 — 140.000 godzin.

W r. 1923 Italia posiadała 30 portów lotniczych, w r. 1926 — 76 a w r. 1932 — 153.

Obecnie w Trieście otwarto nowy port lotniczy dla hydroplanów.

Koncesja na wolne składy soli

Rozporządzenie Min. Skarbu (poz. 405, Dz. Ust. 53) postanawia, że z dn. 31 grudnia r.b. wygasają wszystkie dotychczasowe koncesje na wolne składy soli, a w tym okresie decyzje co do cofania i wygasania koncesji należeć będą do Dyrekcji Polskiego Monopoli Solnego.

Organizacja obwodowych władz szkolnych

W Nr. 50 Dziennika Ustaw poz. 389 podano Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o organizacji obwodowych władz szkolnych.

Art. I mówi, że dla celów administracji w zakresie wychowania przedszkolnego i szkolnictwa powszechnego oraz w zakresie opieki nad oświatą pozaszkolną dzieli się okręgi szkolne na obwody szkolne.

Obwód szkolny zaś obejmuje jeden lub więcej powiatów administracji ogólnej.

Na czele obwodu szkolnego stoi inspektor szkolny, który reprezentuje powierzony mu dział oświaty.

Inspektor szkolny jest w obwodzie szkolnym władzą szkolną pierwszej instancji w zakresie organizacji, kierownictwa i nadzoru pedagogicznego i administracyjnego nad publicznym szkolnictwem powszechnym i wychowaniem przedszkolnym.

Inspektor szkolny pełni ponadto nadzór nad prywatnymi szkołami powszechnymi i nad prywatnymi zakładami wychowania przedszkolnego w zakresie, zleconym mu przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego; sprawuje on również opiekę nad oświatą pozaszkolną.

Nowa ta organizacja weszła w życie z dniem ogłoszenia.

Zwolnienie inwalidów od podatku mieszkaniowego

Według punktu 8 art. 3 ustawy o podatku od lokali z 2 sierpnia 1926 r. poz. 550 Dz. Ust. od podatku tego zwolnione są zamieszkałe przez inwalidów, wdowy i sieroty tychże, lokale jedno i dwuizbowe. Ustawa stwarza tu wyjątek od zasady powszechnego opodatkowania lokali (mniejszych), lecz mając na względzie specjalną kategorię płatników podatku (ubogie ofiary wojny).

Rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 29 grudnia 1926 r. poz. 12 powołanej ustawy postanowiło uważać za lokal dwuizbowy nawet takie, gdy w jednej izbie mieści się kuchnia.

Kuchnia zatem bez względu na jej rodzaj i przestrzeń zajmowaną w stosunku do przestrzeni pozostałej lokalu mieszkalnego, stanowiła za zwyczaj o wykluczeniu w stosunku do lokali, zajmowanych przez inwalidów zwolnień podatkowych. Inaczej mówiąc, lokal składający się z 2 izb i kuchni, zajmowany przez inwalidę i tp. nie korzystał dotychczas ze zwolnienia od podatku od

lokali. Jednakowoż w dniu 21 kwietnia roku bieżącego Najwyższy Trybunał Administracyjny w sprawie 1 rej. 10494/31 (Drozdziaka p-ko Magistratowi m. Sierakowa) wydał zasadnicze orzeczenie, zmieniające odtąd gruntownie dotychczas istniejący stan rzeczy. Najwyższy Trybunał Administracyjny wypowiedział się bowiem, że kuchnia może mieć, lecz nie musi mieć charakteru izby i od tego uzależnionem jest opodatkowanie lokalu o 2 ubikacjach, nie licząc kuchni. Znosi się zatem domniemanie, płynące z ustawy, że kuchnia ma zawsze charakter izby, bo stosownie do okoliczności, jak zaznaczył Trybunał, (rozmiary, urządzenie i t.p.) może ona tego charakteru nie posiadać. Czemu jednak mają się kierować władze przy ustalaniu takiego lub innego charakteru kuchni, Trybunał nie wskazał. Wypowiedział się tylko w tym sensie, że postanowienia ustawy o ochronie lokatorów (art. 4 ust. z dn. 11.IV.1924 poz. 406) nie są w tym względzie miarodajne.

W każdym jednak razie władza czy to wymiarowa (Magistrat) — czy odwoławcza (wojewódzstwo) winna ściśle ustalić na podstawie danych faktycznych, sporny w odpowiednim wypadku charakter kuchni, od czego uzależnia się wymiar podatku.

Porady kosmetyczne

Wypadanie włosów

Tak się już złożyło, że piękne i bujne włosy są ozdobą nie tylko płci pięknej, lecz i t. zw. brzydkiej, t. j. męskiej. Stąd wysiłki i różne zabiegi, aby jak najdłużej utrzymać ładne włosy.

Niezawsze, niestety to się udaje, gdyż wpływ na włosy ma bardzo wiele czynników. Przedewszystkiem dziedziczność, następnie choroby wewnętrzne (bardzo skomplikowana kwestja zaburzeń gruczołów o wydzielaniu wewnętrznym) i ostre choroby zakaźne; dalej, niszczą włosy choroby zewnętrzne, t. zw. pesozytnicze i lojotok, jeżeli nie będziemy szli w kierunku nasychnięcia ich usunięcia; wreszcie duży wpływ na włosy wywiera umiejętne ich pielęgnowanie.

Zbyt dużo czasu zajęłabym czytelnikom, poruszając od razu wszystkie te momenty i dlatego ograniczę się do lojotoku i właściwego pielęgnowania włosów, zaznaczając w krótkości, że najmniej powodów do niepokoju i zmartwienia daje gwałtowne wypadanie włosów, spowodowane ostremi chorobami zakaźnymi, jak tyfus brzuszny, tyfus plamisty, róża i grypa; im gorączka była silniejsza i trwała dłużej, tem większe może być wypadanie włosów; zazwyczaj, po takiej chorobie włosy wypadają w ciągu 2 — 3 miesięcy od daty rozpoczęcia choroby, co się tłumaczy tem, że włosy po obumarciu tkwią jeszcze w brodawce włosowej dopóty, dopóki je nowe włosy nie wypchną, albo dopóki przez lekkie nawet szarpięcie nie wyrwemy ich.

O wiele groźniejsze jest powolne, ale stałe wypadanie włosów, niszczonych przez lojotok, który mocno daje się we znaki, niszcząc nie tylko włosy, lecz bardzo często pokrywając twarz wagrami, krostami, a nawet wrzodami, po których zazwyczaj pozostają ślady w postaci rozszerzonych porów, blizn i wklęsłości, jak po ospie.

Przyczyną powstawania lojotoku pozostawiamy do omówienia innym razem, a przechodząc do włosów stwierdzamy, że objawia się on nieraz dość wczesnie, bo już u dzieci pomiędzy 8 — 10 rokiem życia, w formie cienkiego i bardzo drobnego łupieżu, który czasem zamienia się już w grube tłuste łuski, mocno przylegające do skóry; po upływie dalszych kilku lat łupież zaczyna niknąć, a natomiast rozpoczyna się powolne, ale systematyczne wypadanie włosów, aż do częściowego, a nawet zupełnego wylusienia.

Dlaczego pod wpływem lojotoku włosy wypadają, dotąd nie ustalono. Przeważa zdanie, że jest to przyczyna mikrobów, które wytwarzają jody ujemnie działające na brodawkę włosową; która słabnie i wreszcie zamiera, w każdym razie już sam fakt, że skóra przez szereg lat pokryta jest łuską, która tamuje dopływ powietrza do niej, musi ujemnie wpływać na brodawki włosowe, umieszczone w skórze.

Jak z powyższego widzimy, lojotok należy do poważnych wrogów owłosienia (jeśli chodzi o głowę) i dlatego nie powinno się dopuścić do jego rozwoju. Gdyby zwrócono baczniejszą uwagę na powstający u dzieci łupież, to śmiało powie-

dzieć można, że o 90 proc. mniej mielibyśmy łysych mężczyzn i przeredzonych włosów u pań.

Leczenie lojotoku polega przedewszystkiem na usunięciu łupieżu, a dopiero potem na powstrzymaniu wypadania włosów i wreszcie na wywołaniu ponownego ich porostu, o ile to jeszcze jest możliwe.

Trudno jest dać jakieś ogólne wskazówki do usunięcia lojotoku, gdyż środki winny być indywidualnie stosowane, zależnie od jego rozwoju — stwierdzić tylko należy, że środki takie są, a do nas należy zwrócić się osobiście do lekarza — specjalisty, względnie napisać, podając szczegółowo wszystkie objawy.

Decydujący wpływ na utrzymanie ładnych włosów wywiera umiejętne ich pielęgnowanie — może ono w znacznej mierze ustrzec nas od lojotoku, o którym była mowa wyżej, jak i innych schorzeń skóry na głowie, powodujących wypadanie włosów.

Do utrzymania skóry na głowie w należyłym stanie przyczynia się przedewszystkiem higiena — higiena znów, jak wiemy, wymaga w pierwszej linii wody i mydła. Tylko, że przy myciu głowy musi być woda przez cały czas o jednakowej temperaturze, t. j. dobrze ciepła, a mydło lub jego namiastka nie powinny zawierać nadmiernej ilości sody lub potasu. Najwięcej tym warunkom odpowiadają mydła przetłuszczone. Mniej się one coprawda pienią, ale zato nie naruszają warstwy rogowej włosa, nie rozkruszają jego miąższu — jednym słowem nie niszczą włosów.

Ale i te mydła należy jeszcze przed użyciem rozgotować (odpowiedni kawałek, zależnie od długości i gęstości włosów, w 1 — 2 szklankach wody) i dopiero tym płynem lekko przestudowanym myć głowę. Unikamy w ten sposób wtłaczania w skórę sody i t. p.

Z powyższego wniosek, że wszystkie szampony nie powinny być używane. Również ważną jest rzeczą, aby mydło było świeże i niezjełczałe.

Poszczególne przepisy, co do mycia włosów suchych i tłustych podamy w następnym tygodniu.

HELENA BRZEZIŃSKA

Kierowniczka Działu Kosmetycznego
w Instytucji Kosmetyczno-Lekarskiej
I Z I S w Warszawie.

Ze sportu

„Hasmonea“ (Równe) — „Strzelec“ 3:2 (2:0)

Spotkanie o wejście do Ligi pomiędzy mistrzem okręgu Wołyńskiego „Hasmonea“ (Równe), a mistrzem okręgu lubelskiego „Strzelcem“, zakończyło się po bardzo ciekawej grze zwycięstwem „Hasmonei“.

Drużyna gości przedstawiła się b. dodatnio. Jestto zespół wyszkolony technicznie i nie mający prawie słabych punktów. Do najlepszych graczy zaliczyć można śr. napastnika i prawego pomocnika. Natomiast drużyna siedlecka była wyraźnie niedysponowana. Atak „marnował“ najdogodniejsze pozycje. Najlepszymi byli Major i Iciaszek. Pierwsze minuty należą do „Strzelca“ w tym okresie drużyna ta traci szereg doskonałych pozycji.

Zato przechodzą teraz goście do ofensywy i zdobywają prowadzenie ze strzału Sawickiego. W 40 m. lewoskrzydłowy gości Szejndel zdobywa drugą bramkę. Do przerwy wynik pozostaje niezmienny.

Po przerwie gra się zaostrza. W 9 min. sędzia dyktuje rzut karny dla miejscowych. Egzekutorem jest Iciaszek, który b. ładnym strzałem zdobywa pierwszą bramkę dla swoich barw. W minutę później strzela Sojfer trzecią bramkę dla gości. Gra jest teraz b. zaciekła. W 22 minucie Major (Strzelec) zdobywa ostatnią bramkę dnia. Sędziował p. Moniak z Lublina.

S. R.

Gospodyni osoba starsza, z wieloletnią praktyką gospodarską w pracy majątkowej, poprowadziłaby samodzielnie gospodarstwo. Teoria praktyczna — na wysokim stopniu. Adres: Siedlce, ul. Narutowicza № 16.

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ., KWARTALNIE 2 ZŁ., MIESIĘCZNIE 70 GR.

OGŁOSZENIA: CAŁA STRONICA 100 ZŁ. Za wiersz jednoszp. wys. 1 mm. 20 gr. DROBNE—10 gr. za wyraz w wierszu jednoszpaltowym. REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA.

Wydawca: Podlaska Spółdzielnia Wydawnicza.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Tadeusz Zemlich